



WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

26 czerwca 2025 r.

Sąd Najwyższy w Izbie Cywilnej w składzie:

SSN Agnieszka Góra-Błaszczkowska (przewodniczący)

SSN Beata Janiszewska (sprawozdawca)

SSN Dariusz Pawłyszcz

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym 26 czerwca 2025 r. w Warszawie
skargi kasacyjnej A. spółki akcyjnej w W.

od wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie

z 24 listopada 2021 r., V ACa 629/21,

w sprawie z powództwa X.Y.

przeciwko A. spółce akcyjnej w W.

o ochronę dóbr osobistych,

oddala skargę kasacyjną.

Beata Janiszewska Agnieszka Góra-Błaszczkowska Dariusz Pawłyszcz

UZASADNIENIE

Powód X.Y. wniósł o zobowiązanie pozwanej A. S.A. w W. do usunięcia bliżej określonego artykułu ze strony internetowej prowadzonej przez pozwaną oraz do jednorazowego opublikowania na łamach lokalnego, wydania Gazety X oświadczenia (przeprosin) i jednocześnie publikacji innego, podobnego oświadczenia na stronie internetowej [...] (lokalnej stronie internetowej wspomnianego dziennika) – przez okres siedmiu dni. Oba oświadczenia zwieńczone miały być podpisem prezesa zarządu pozwanej spółki. Powód zgłosił także żądanie zasądzenia na swą rzecz od pozwanej 20 000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Sąd Okręgowy w Krakowie uwzględnił powództwo w zakresie publikacji przeprosin (w prasie oraz w Internecie), ograniczając jedynie w nieznacznym zakresie ich treść, a oddalił powództwo w części dotyczącej usunięcia spornego artykułu ze strony internetowej pozwanej oraz zapłaty.

Sąd Apelacyjny w Krakowie oddalił apelację pozwanej. W zakresie istotnym dla oceny skargi kasacyjnej Sąd ten ustalił, za Sądem pierwszej instancji, że powód jest lekarzem zatrudnionym w [...] (dalej: Centrum). Poczyniono przy tym szczegółowe ustalenia co do przebiegu kariery powoda, w tym pełnienia przez niego funkcji kierowniczych (w pewnym okresie: dwóch jednocześnie), jak również co do tego, że jest on współnikiem i jedynym udziałowcem spółki z ograniczoną odpowiedzialnością działającej w sektorze ochrony zdrowia. Wspomniana spółka była podwykonawcą lokalnego oddziału Centrum w zakresie zapewnienia dyżurów lekarskich. Powód pracował również na uczelni; był zatrudniony w wymiarze 320 godzin dydaktycznych. W 2018 r., po zmianie dyirekcji Centrum, powód został odwołany z funkcji kierowniczych.

Następnie ustalono, że 17 września 2018 r., w związku z przygotowywaniem materiału prasowego, dziennikarz Gazety X, wydawanej przez pozwaną, zwrócił się do dyrektora Centrum z szeregiem pytań, w tym dotyczących sytuacji finansowej placówki. Otrzymał na nie odpowiedzi i nie zasięgnął dalszych informacji. Z kolei 15 października 2018 r. inna osoba pracująca dla pozwanej zadała pytania rzecznicze

prasowej Centrum m.in. o to, czy powód pobierał podwójną pensję z tytułu równoczesnego pełnienia dwóch funkcji kierowniczych. W odpowiedzi wskazano, że dane dotyczące zasad wynagradzania poszczególnych, wskazanych z imienia i nazwiska pracowników należą do danych osobowych, które podlegają ochronie. Dziennikarze nie zdecydowali się na zadanie bardziej ogólnego pytania o to, jakie były zasady wynagradzania pracowników pełniących dwie funkcje i czy stwierdzono przypadki pobierania przez pracowników dwóch pensji. Nie zwrócili się również o wyjaśnienia do samego powoda.

W dniu 19 października 2018 r. na lokalnej wersji strony internetowej wydawanego przez pozwaną dziennika oraz w lokalnym wydaniu Gazety X ukazał się artykuł pt. [...], którego autorami byli dziennikarze zadający przytoczone wyżej pytania. Sąd ustalił adres internetowy artykułu; nie był on tożsamy z adresem strony głównej lokalnej wersji portalu [...].

W sprawie poczyniono szczegółowe ustalenia co do treści wspomnianego artykułu. Dotyczył on sytuacji finansowej oraz problemów Centrum w ogólności i nie był poświęcony konkretnie osobie powoda. Tekst zawierał jednak insynuacje co do pobierania przez powoda podwójnego wynagrodzenia, zarzuty co do braku sprawowania należytego nadzoru nad działaniami powoda (gdyż był on, jako pełniący obowiązki kierownika jednego z zakładów, przełożonym pełnomocnika dyrektora, a jednocześnie pełnomocnik ten był pracownikiem kierowanego przez powoda zakładu), spekulacje co do generowania wysokich kosztów po stronie Centrum z uwagi na współpracę ze spółką kierowaną przez powoda, a także zarzuty niewłaściwego wypełniania obowiązków wobec Centrum z uwagi na wykonywanie licznych innych zadań (także na rzecz podmiotów trzecich), w tym co do pojawiania się w Centrum jedynie na dwie godziny dziennie.

Dziennikarze nie dążyli do weryfikacji informacji dotyczących powoda, w tym co do jego faktycznego czasu pracy czy kolizji obowiązków, nie dążyli również do wyjaśnienia, jaki był zakres uprawnień pełnomocnika dyrektora Centrum, mającego być, zgodnie z treścią tekstu, zarazem przełożonym oraz podwładnym powoda. W rzeczywistości między tymi osobami nie zachodziła tego rodzaju relacja. Nie zwracali się też do samego powoda, jak również do dyrektora Centrum,

o wyjaśnienie tych kwestii. Zainteresowanie powodem wynikało przy tym w rzeczywistości nie z tego, że był on, zdaniem dziennikarzy, personalnie związany z problemami placówki, lecz z tego, że był on członkiem organizacji społeczno-politycznej, uznawanej przez dziennikarzy za kontrowersyjną, co również zostało opisane w treści artykułu.

Powód próbował doprowadzić do publikacji sprostowania odnoszącego się do wspomnianego tekstu, jednak spotkał się z odmową.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd drugiej instancji ocenił, podobnie jak Sąd Okręgowy, że sporny tekst naruszał dobra osobiste powoda: godność, cześć i dobre imię. Okoliczność, że do naruszenia doszło w prasie, która zgodnie z art. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (dalej: pr.pras.) cieszy się szerokim zakresem wolności, była brana pod uwagę na etapie oceny, czy naruszenie dóbr osobistych nie było bezprawne (art. 24 § 1 zd. 1 k.c.). W tej kwestii wskazano, że zgodnie z art. 6 ust. 1 pr.pras. prasa jest zobowiązana do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk, natomiast z art. 12 ust. 1 pkt 1 pr.pras. wynika, że dziennikarze powinni byli działać ze szczególną starannością i rzetelnością.

Standardów tych w sprawie, zdaniem Sądu Apelacyjnego, nie dochowano. Zawarte w artykule treści były bowiem częściowo wprost fałszywe (jak wskazanie na przychodzenie przez powoda do pracy na dwie godziny dziennie, opis relacji służbowych z pełnomocnikiem dyrektora), a częściowo zawierały fałszywe insynuacje, które – w odbiorze czytelnika – zrównywane były z twierdzeniami o faktach. Drugi z opisanych problemów dotyczył zawartej w tekście sugestii o tym, że powód pobierał podwójne wynagrodzenie oraz że nienależycie wywiązywał się ze swoich obowiązków wobec Centrum z uwagi na wykonywanie także innych zajęć.

Pozwana odpowiadała za treść artykułu na podstawie art. 38 ust. 1 pr.pras. Skoro nie zdołała ona wykazać braku bezprawności naruszenia dóbr osobistych powoda, to powództwo podlegało co do zasady uwzględnieniu, a apelacja pozwanej: oddaleniu. Na etapie postępowania apelacyjnego nie kwestionowano przy tym treści oświadczeń, których złożenie nakazano pozwanej.

Pozwana wniosła skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego, zarzucając naruszenie: (1) art. 23 w zw. z art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 38 ust. 1 zd. 1

pr.pras., (2) art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 54 ust. 1 Konstytucji i art. 10 EKPC, (3) art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 12 ust. 1 pkt 1 oraz art. 1 pr.pras., (4) art. 23 oraz art. 24 § 1 k.c., (5) art. 10 ust. 1 EKPC, art. 54 ust. 1 Konstytucji oraz art. 41 pr.pras.

W ramach pierwszego z zarzutów skarżąca zakwestionowała przyjęcie, że wskutek publikacji materiałów prasowych będących przedmiotem pozwu „doszło do naruszenia dobra osobistego powoda w postaci dobrego imienia, którego podstawą stały się nie kryteria obiektywne i rzeczywista treść spornych publikacji, ale subiektywna ocena, sprzeczna z rzeczywistą i literalną treścią spornych artykułów”. W dalszej części powódka wywodziła, że w spornym artykule nie ma treści, których doszukał się w nim Sąd drugiej instancji. Istota zarzutu sprowadzała się zatem do zakwestionowania stanowiska o naruszeniu dóbr osobistych powoda.

Drugi zarzut dotyczył przyjęcia, że „możliwa jest weryfikacja pod kątem prawda-falsz i dowodzenie prawdziwości rzekomych » sugestii« , jakie mają zdaniem Sądu Apelacyjnego płynąć ze spornych publikacji, a także dziennikarskich ocen, zawartych w treści spornych artykułów, a przez to uznanie, że kognicją Sądu w postępowaniu o ochronę dóbr osobistych jest dokonywanie oceny słuszności i trafności cudzych opinii oraz aktywne moderowanie debaty publicznej w kierunku subiektywnie przyjętym przez Sąd”. Jak się zdaje, przez zarzut ten skarżąca dążyła do wskazania, że wspomniane „sugestie” nie poddawały się ocenie prawdziwości, wobec czego wadliwy był przyjęty przez Sąd Apelacyjny model oceny, czy treści te doprowadziły do naruszenia dóbr osobistych powoda w sposób bezprawny.

W trzecim zarzucie podano w wątpliwość przyjęty przez Sąd Apelacyjny wzorzec staranności dziennikarza, a także ocenę, że autorzy spornego artykułu nie zachowali staranności wynikającej z art. 12 ust. 1 pr.pras. W konsekwencji podważano stanowisko o bezprawności działań skarżącej, a ponadto podkreślono, że dziennikarze działali w obronie społecznie uzasadnionego interesu, gdyż tekst dotyczył kwestii kluczowych dla zdrowia publicznego.

W czwartym zarzucie zakwestionowano „odpowiedniość” (w rozumieniu art. 24 § 1 zd. 2 *in fine* k.c.) środka usunięcia skutków naruszenia w postaci oświadczeń, których złożenie nakazano pozwanej. Skarżąca wskazała na ich obszerny, wielowątkowy charakter, a także obowiązek opublikowania na stronie

głównej regionalnego serwisu internetowego. Zarzuciła również, jako nietrafne, nakazanie zamieszczenia w oświadczeniu „podpisu” osoby fizycznej – prezesa zarządu pozwanej, który nie był stroną procesu.

Ostatni, piąty zarzut dotyczył przyjęcia, „że swoboda wypowiedzi w sprawach publicznych (w tym w wypowiedzi prasowej) podlega bardzo restrykcyjnym ograniczeniom, w tym nawet nieproporcjonalnym do treści i okoliczności czy kontekstu sytuacyjnego kwestionowanego materiału prasowego, a nadto poprzez bezzasadne przyjęcie, że dobre imię powoda (osoby publicznej) jest dobrem w prawie bardziej chronionym aniżeli wolność prasy i swoboda wypowiedzi, jak też poprzez bezzasadne uznanie, że krytykę prasową każdorazowo musi cechować przymiot bezwzględnej prawdziwości i wszechstronnej weryfikacji, jak też wreszcie bezzasadne przyjęcie, że nie istnieje możliwość poddawania krytycznej ocenie (choćby i błędnej) przyczyn zadłużenia publicznego szpitala, warunków współpracy (cen dyżurów) tego szpitala z prywatną placówką (NZOZ-em) należącym do powoda; nadto, poprzez pominięcie, że powodowy lekarz, i jednocześnie: biznesmen, wykładowca akademicki i aktywny członek [...] jest osobą publiczną, a temat reportażu był związany z aktualną debatą publiczną na temat ważnej sprawy budzącej powszechne zainteresowanie opinii publicznej, błędną ocenę, że sporna publikacja - w części dotyczącej powoda nie leżała w interesie publicznym, a w konsekwencji brak wyważenia dwóch konkurujących ze sobą dóbr - aprioryczne przyznanie wyższej wagi i ochrony dobremu imieniu powoda” (pisownia oryginalna).

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna podlegała oddaleniu.

Odniesienie się do zarzutów kasacyjnych należy poprzedzić uwagą, że w dużej mierze abstrahują one od ustaleń faktycznych sprawy i oceny jurydycznej dokonanej przez Sąd Apelacyjny. W sprawie nie przyjęto istotnej części zwalczanych obecnie przez skarżącą poglądów, wobec czego zarzuty nakierowane na ich podważenie nie mogły okazać się skuteczne.

Ostatecznie jednak z wywodów skargi kasacyjnej wyróżnić należy trzy wątki. Po pierwsze, skarżąca kwestionuje fakt naruszenia dóbr osobistych powoda treścią spornego artykułu. Po drugie, pozwana wskazuje na brak bezprawności działań, za

które odpowiada jako wydawca, a to z uwagi na ocenny charakter publikacji, na dochowanie należytej staranności przez dziennikarzy oraz na działanie w społeczeństwie uzasadnionym interesie i w granicach konstytucyjnej oraz konwencyjnej wolności prasy. Po trzecie, skarżąca podważa zakres ochrony, której udzielono powodowi w ramach instytucji ochrony dóbr osobistych, wskazując na niespełnienie kryterium „odpowiedniości” (art. 23 i art. 24 § 1 k.c.).

Skarga kasacyjna okazała się jednak bezzasadna, gdyż prawidłowa była ocena Sądu Apelacyjnego co do tego, że dobra osobiste powoda zostały naruszone, a pozwana nie wykazała, by działanie, które spowodowało naruszenie, nie było bezprawne. Nie zdołała również skutecznie zakwestionować odpowiedniości zastosowanych środków ochrony niemajątkowej, czyli treści oraz formy oświadczeń, których złożenie nakazał jej sąd.

Odnosnie do pierwszej z powyższych kwestii należy wskazać, że świetle ustalonego w sprawie stanu faktycznego, który wiąże Sąd Najwyższy (art. 398¹³ § 2 k.p.c.) i nie może być obecnie kwestionowany (art. 398³ § 3 k.p.c.), jest oczywiste, że sporny materiał prasowy zawierał treści, które naruszały część, w tym dobre imię, powoda.

Wstępnie wypada zauważyć, że czym innym jest ustalenie treści materiału prasowego (intersubiektywnego znaczenia znaków językowych składających się na sporny artykuł) oraz jego uzasadnionego odbioru społecznego, a czym innym dokonanie oceny, czy wspomniana treść narusza dobra osobiste. Pierwsze ze wskazanych czynników należą do sfery ustaleń faktycznych. Faktem jest bowiem nie tylko to, czy w gazecie (i stronie internetowej) wydawanej przez pozwaną został opublikowany określony zbiór znaków językowych, lecz także sens tych znaków ustalany na podstawie reguł znaczeniowych języka polskiego i z uwzględnieniem stosownego kontekstu kulturowego. Dekodowanie znaczenia tekstu nie jest elementem oceny prawnej. Odbywa się ono w ramach swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) – także w zakresie komunikatów niewyrażonych w danym materiale wprost, lecz jedynie sugerowanych czy insynuowanych. Do sądów powszechnych należy przy tym interpretacja tekstu, która zwykle nie wymaga wiedzy

specjalnej, lecz jedynie znajomości języka polskiego oraz posiadania stosownego doświadczenia życiowego.

Z kolei ocena o tym, czy doszło do naruszenia dobra osobistego, ma charakter *stricto* prawny. W świetle opisanych wyżej ograniczeń postępowania kasacyjnego jest zatem oczywiste, że obecnie badana może być wyłącznie druga ze wspomnianych kwestii. Sąd Najwyższy nie jest bowiem władny do ustalenia tego, jakie treści opublikowała pozwana, wydając sporny tekst w społeczeństwie, w którym funkcjonuje określony kod kulturowy, a jedynie do oceny tego, czy istotnie treści te, odczytane z uwzględnieniem wspomnianego kodu, naruszały dobra osobiste powoda.

Wobec powyższego za *a limine* bezskuteczny – z powodu jego niedopuszczalności – należało uznać pierwszy zarzut skargi kasacyjnej w takim zakresie, w jakim kwestionował on w istocie ustalenia faktyczne Sądu Apelacyjnego. To, jaka jest rzeczywista treść spornych artykułów, jest bowiem rzeczą faktów. Pozwana nie może zatem skutecznie zakwestionować tego, że sporny artykuł zawierał informacje przypisane temu tekstowi przez Sąd *meriti* bądź też tego, że jego rzeczywiste znaczenie obejmowało opisane wyżej insynuacje co do osoby powoda i sposobu jego funkcjonowania w życiu zawodowym.

Jednocześnie ocena o tym, że zawarte w artykule informacje o powodzie przedstawiały go w negatywnym świetle i naruszały jego cześć, w tym dobre imię, jest oczywiście trafna. Niewątpliwie bowiem dochodzi do takiego naruszenia w razie stwierdzenia czy insynuowania, że osoba przychodzi do pracy na dwie godziny dziennie (choć nie jest zatrudniona jedynie na część etatu), zaniedbuje obowiązki pracownicze na rzecz innych zobowiązań, pobiera jednocześnie dwie pensje od podmiotu publicznego, którym jednocześnie współzarządza, a także jest współodpowiedzialna za problemy finansowe tego podmiotu (przez transfer środków do zarządzanej przez siebie spółki) czy też pozostaje w relacji służbowej, w ramach której jest przełożonym osoby, która ma ją nadzorować. Wbrew stanowisku skarżącej naruszenie dóbr osobistych powoda było więc w sprawie oczywiste.

Wobec powyższego konieczne okazało się rozważenie, czy działania, za które powódka odpowiada jako wydawca, nie są pozbawione cechy bezprawności. Także w tym zakresie skarga okazała się jednak nieuzasadniona.

Odmienne od formułowanych w skardze sugestii, Sąd Apelacyjny nie przyjął, by jego rolą było „dokonywanie oceny słuszności i trafności cudzych opinii oraz aktywne moderowanie debaty publicznej”. Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku nie wynika takie stanowisko; nie może także okazać się skuteczna taktyka przypisania Sądowi drugiej instancji poglądu oczywiście błędnego po to, by następnie wykazać nietrafność tego zapatrywania. Skarga kasacyjna, aby mogła zostać uwzględniona, musi odnosić się do rzeczywistych motywów zaskarżonego orzeczenia.

Wyżej wyjaśniono już, że Sąd Najwyższy związany jest ustaleniami co do treści spornego artykułu. Obecnie należy wskazać, że w zakresie, w jakim w sprawie stwierdzono naruszenie dóbr osobistych powoda, artykuł ten nie zawierał opinii. Nie jest opinią to, czy ktoś przychodzi do pracy na dwie godziny dziennie, to, w jakiej relacji organizacyjnej pozostaje w stosunku do innej osoby, czy odpowiada za zadłużenie danego podmiotu, jak również to, czy pobiera jedną czy dwie pensje. W każdej z tych kwestii twierdzenie może być albo prawdziwe, albo fałszywe. Nie ma przy tym znaczenia okoliczność, czy w artykule wprost napisano: „powód pobiera dwa wynagrodzenia”, czy – w inny sposób dobierając słowa – osiągnięto efekt przekonania czytelników, że istotnie tak jest. Kwestia tego, czy stosowny efekt rzeczywiście wystąpił, pozostaje przy tym sprawą ustaleń faktycznych, a nie oceny prawnej, a zatem nie może być przedmiotem zarzutu skargi kasacyjnej.

Bezprawności działań dziennikarzy, za które odpowiedzialna jest pozwana, nie wyłącza również – odmiennie, niż podnosi się w skardze – rzekome zachowanie staranności wynikającej z art. 12 ust. 1 pkt 1 pr.pras., czyli szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza co do sprawdzenia zgodności z prawdą uzyskanych wiadomości lub podania ich źródła.

Ciężar udowodnienia tej okoliczności obarczał skarżącą (art. 24 § 1 zd. 1 *in fine* w zw. z art. 6 k.c.), lecz nie sprostала ona temu ciężarowi. Przeciwnie, w sprawie ustalono liczne okoliczności, z których wynika, że dziennikarze pozwanej nie dążyli do rzetelnego ustalenia faktów. Nie weryfikowali oni, *prima facie* wątpliwych,

informacji o tym, że pozwany niemal nie pojawia się w pracy, nie dążyli do poznania zasad wynagradzania w Centrum (poprzestając na zadaniu pytania o pensję konkretnej osoby – choć dla każdego rozsądnego człowieka jest oczywiste, że pracodawca nie udzieli podmiotom nieuprawnionym takiej informacji), ani nie badali, w jakich godzinach i kiedy powód wykonuje obowiązki poza Centrum.

Przyjęty przez Sąd Apelacyjny standard staranności dziennikarskiej nie był przy tym zawyżony. Wbrew twierdzeniom pozwanej zawartym w skardze kasacyjnej, w sprawie nie przyjęto, że – jak twierdzi pozwana – „dziennikarze powinni weryfikować fakty wedle źródeł, które są dostępne Sądowi na dzień wyrokowania, a które nie były dostępne w chwili przygotowywania spornych materiałów prasowych”, ani że będą oni (dziennikarze) „weryfikować prawdziwość twierdzeń o charakterze ocennym” (s. 3 skargi). Stanowisko skarżącej nie przystaje więc do sprawy oraz do motywacji prawnej zaskarżonego wyroku, a z tych przyczyn w omawianym punkcie nie poddaje się dalszej analizie.

Oceny zarzutów skargi kasacyjnej nie zmieniają również twierdzenia pozwanej, że artykuł poświęcony problemom dotyczącym publicznego systemu ochrony zdrowia *in abstracto* dotyczy istotnej społecznie problematyki. Sama doniosłość tematyki artykułu nie budzi wątpliwości, a dostrzeżony aspekt funkcjonowania opieki medycznej bezsprzecznie zasługiwał na zainteresowanie dziennikarzy, którzy w ramach działalności prasy urzeczywistniają prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej (art. 1 pr.pras.). Podjęcie tych zagadnień w sposób, który został ustalony w sprawie, nie usprawiedliwiało jednak naruszania dóbr osobistych powoda. Można jedynie ubolewać, że problem ważny społecznie, dotyczący żywej, a współcześnie wręcz drażliwej problematyki organizacji i działania systemu zabezpieczenia medycznego, nie został potraktowany w sposób odpowiadający jego randze, a jednocześnie z zachowaniem dyrektyw wykonywania zawodu dziennikarza określonych w art. 12 pr.pras. W konsekwencji aktualne pozostaje stwierdzenie, że ochronie uznanego społecznie interesu nie służy przedstawianie informacji nieprawdziwych, podobnie jak snucie niezweryfikowanych należycie, krzywdzących dla powoda insynuacji.

W sprawie nie doszło również do nieprawidłowej oceny zakresu swobody wypowiedzi publicznej oraz prasowej. W szczególności nietrafne jest przypisywanie Sądowi Apelacyjnemu przez skarżącą oceny, że „swoboda wypowiedzi w sprawach publicznych (w tym w wypowiedzi prasowej) podlega bardzo restrykcyjnym ograniczeniom, w tym nawet nieproporcjonalnym do treści i okoliczności czy kontekstu sytuacyjnego kwestionowanego materiału prasowego”. Z kolei co się tyczy kwestii stawiania prasie wymagań związanych z prawdziwością oraz wszechstronną weryfikacją publikowanych informacji, to rzecz nie w tym, że wymaganie to jest bezwzględne (takiej oceny Sąd Apelacyjny bynajmniej nie przyjął), lecz w tym, że *in casu* dziennikarze pracujący dla pozwanej nie dochowali staranności, o której mowa w art. 12 pr.pras.

Treść oświadczenia, którego złożenie nakazano pozwanej, jest adekwatna do naruszenia dóbr osobistych powoda. Sposób, w jaki doszło do uchybienia tym dobrom spowodował, że oświadczenie, aby prowadziło do usunięcia skutków naruszenia, przybrało postać względnie rozbudowaną – jednakże nie w sposób nadmierny. Co przy tym istotne, zasadnicza część przeprosin sprowadza się do wymienienia nieprawdziwych informacji i insynuacji zawartych w spornym artykule. Nie można zatem zasadnie twierdzić, że obszerność czy wielowątkowość tego tekstu była nieodpowiednia do dokonanego naruszenia. Przeciwnie, skoro w gazecie wydawanej przez pozwaną znalazły się liczne treści naruszające dobra osobiste powoda, to adekwatne jest ujęcie tekstu przeproszenia w taki właśnie sposób, ze wskazaniem zawartych w artykule nierzetelnych treści.

Kwestia zamieszczenia pod przeprosinami podpisu osoby fizycznej również nie budzi wątpliwości. W wyroku nie wskazano bowiem konkretnej osoby, lecz zawarto formułę „..... (podpis prezesa zarządu pozwanej)”. Jest zatem oczywiste, że orzeczenie nie nakłada obowiązku na oznaczoną osobę fizyczną, lecz na każdorazowego przedstawiciela pozwanej jako osoby prawnej. Za osobę prawną działają bowiem jej organy (art. 38 k.c.), a w analizowanym przypadku konkretnie zarząd (art. 201 § 1 k.s.h.). Zamieszczenie podpisu prezesa zarządu pozwanej pod oświadczeniem potwierdza zatem, że przeprosiny pochodzą od tego właśnie podmiotu.

Uchylenia lub zmiany zaskarżonego orzeczenia nie uzasadniało także nakazanie pozwanej zamieszczenia oświadczenia z przeprosinami na stronie głównej lokalnej wersji portalu internetowego. Chociaż istotnie ustalono, że artykuł ukazał się pod adresem innym niż adres strony głównej, to funkcji przeprosin nie zrealizowałoby zamieszczenie oświadczenia na podstronie zawierającej sporny artykuł. Jest bowiem oczywiste, że po kilku latach od publikacji niemal nikt nie zapoznaje się z archiwalnym już materiałem, a w konsekwencji także – nie zapoznałby się z tekstem przeprosin. Dotarcie do czytelników spornego portalu, czyli kręgu osób, wobec których nastąpiło naruszenie dóbr osobistych powoda, wymaga więc zamieszczenia spornego oświadczenia na stronie głównej lokalnej wersji strony internetowej. Tylko w ten sposób możliwe jest bowiem stworzenie warunków, w których korekcie ulegnie nadszarpnięta publikacją reputacja powoda.

Z uwagi na powyższe, na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c., orzeczono jak w sentencji wyroku.

Beata Janiszewska Agnieszka Góra-Błaszczkowska Dariusz Pawłyszcz

[J.T.]

[r.g.]